

FUNDACJA  
"Archiwum Pomorskie"  
Armił Kra  
87-100 ul. A. Gama  
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl  
REGON 870502736

**MEMORIAL**  
*General Marii Wittek*



2K2-AK  
Warszawa

St. Pakalska

ul.

00-676 Warszawa

tel.:

**WILCZAK**  
**1<sup>o</sup> PIC**  
**2<sup>o</sup> PAKALSKA**  
**STEFANIA**

426

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 426/WSK Wileczak Stefania  
1<sup>o</sup> Pic  
2<sup>o</sup> Pakalska

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa ✓ k. 2, 3, 4-6
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** —

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja** ✓ k. 1, 5, 11

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

**VI. Fotografie** —



I/1. Relacja własna:

- Relacja własna Stefanii Pakalckiej o służbie wojennej  
w l. 1938-1945, z dn. 15.04.1994r. Msp. oryg. K.2, s.1-4.



Stefania Pakalska

ul.

00-676 Warszawa

telefon

R E L A C J A    W S K

o mojej służbie wojennej, odbytej w latach 1939-1945

Urodziłam się dnia 28 lutego 1918 roku w Jedlinie pow. Pszczyna gdzie ojciec mój Ludwik Wilczak był w tym czasie nadleśniczym w pszczyńskich lasach, a matka moja Genowefa z d. Szymańska pochodziła z wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej. U moich dziadków tak ze strony matki jak i ojca pielęgnowano tradycje narodowe biorąc czynny udział w walkach wywoleńczych, m. in. mój dziadek był zasłużonym weteranem Powstania 1863 roku, brat matki uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego, a ojciec mój brał udział w Powstaniu Śląskim. Po odzyskaniu niepodległości rodzice powrócili do Wielkopolski, gdzie ojciec w dalszym ciągu pracował w swoim zawodzie w lasach państw.

Do roku 1933 po szkole przygotowawczej uczęszczałam do gimnazjum w Wągrowcu a po przejściu na emeryturę ojca, w Poznaniu gdzie rodzice zamieszkali na stałe i gdzie wstąpiłam do PWK w gimnazjum im. Dąbrówki. W tym czasie moja starsza siostra wyszła za mąż i zamieszkała w Wilnie, dokąd zebrała mnie od rodziców i gdzie kontynuowałam i ukończyłam naukę w gimnazjum im. Orzeszkowej, oraz w dalszym ciągu należałam do PWK. Po ukończeniu budowy radiostacji PR w Wilnie mąż siostry został skierowany do budowy radiostacji w Toruniu, dokąd wraz z nimi przeniosłam się i pozostałam do wybuchu wojny.

Wobec dotychczasowej działalności i przebytych szkoleń instruktorskich na obozach PWK po zgłoszeniu się do Komendantki Grodzkiej Marleny Nowickiej zostałam mianowana przez Komendantkę Okręgu Halinę Korniak komendantką powiatową powiatu toruńskiego. Funkcję tę pełniłam do 1 września 1939 r. uczęszczając jednocześnie na organizowane przez PWK przeszkolenia w dziale łączności i pielęgniarstwa w PCK, uzyskując kwalifikacje "siostry PCK na wypadek wojny"

Wybuch wojny zastał mnie w Chełmży w czasie objazdu miejscowości leżących w obrębie mojej działalności do których udałam się w celu zorganizowania obrony przeciwlotniczej i udzielania wskazówek ludności wiejskiej jak powinna zachować się wobec zbliżającego się zagrożenia wojennego. Po powrocie do Torunia na polecenie Komendantki Okręgu Haliny Korniak wyszłam razem z nią i innymi instruktorkami z Torunia do Włocławka, gdzie utworzyliśmy punkt opieki nad uciekinierami r terenów Pomorza, na które wkraczały wojska okupanta. Zgodnie z uzyskanymi w PWK kwalifikacjami i zgodą Komendantki Okręgu zgłosiłam się do ewakuowanego właśnie VIII Okręgowego Szpitala Wojskowego z Torunia, który po dotarciu do Dobrzelina pow. Żychlin został ulokowany w budynkach tamtejszej cukrowni, gdzie pozostał aż do likwidacji przez Niemców w połowie października 1939 r. Przez cały czas pełniłam w nim funkcję pielęgniarki z powierzeniem mi opieki stałej nad salami oficerskimi. Dobrzelin Niemcy zajęli 17 września i objęli ścisłą kontrolą nasz szpital, w którym znajdowali się w większej części ranni żołnierze Wojska Polskiego przywożeni z pól bitew okolicy Kutna. Po zlikwidowaniu przez Niemców szpitala udałam się do Torunia, gdzie pozostająca tam moja siostra powiedziała



że Niemcy szukali mnie u niej i radziła natychmiast wyjechać z Torunia.

Pojechałam więc do Warszawy, podjęłam pracę zarobkową jako robotnica w fabryce konserw i zgłosiłam się do działającej w Szpitalu Ujazdowskim grupy opiekunów społecznych, których zadaniem była współpraca z zawodowymi pielęgniarkami przy obsłudze rannych żołnierzy. Po nawiązaniu kontaktu z przebywającą również w Warszawie Haliną Korniak, wstąpiłam do ZWZ zaprzysiężona przez Komendantkę Naczelną PWK Stefanię Frolowiczową, przyjąłam pseudonim "Sigma" i rozpoczęłam służbę konspiracyjną. Początkowo otrzymałam polecenie udziału w przygotowywaniu i doręczaniu paczek dla więźniów oraz kontaktów z ich rodzinami, następnie kolportarz prasy podziemnej na terenie Warszawy i województwa. Pod koniec 1942 roku na skutek kilku wpadek i spalenia lokalu kontaktowego, otrzymałam rozkaz wyjazdu z Warszawy na pewien czas i udałam się do Kunowa k/Ostrowca Świętokrzyskiego będąc w stałym kontakcie z miejscową jednostką ZWZ-AK, w której od dłuższego czasu działał mój szwagier poszukiwany przez Niemców w Toruniu, do którego nie mógł wrócić. Z tego też powodu moja siostra też opuściła Toruń i włączyła się do szeregów ZWZ-AK w Warszawie.

W kwietniu 1943 roku zostałam wezwana do powrotu do Warszawy i po zmianie dokumentów osobistych na nazwisko "Stefania Wielopolska", nowego miejsca zamieszkania i zmiany pseudonimu na "Zenka", otrzymałam przydział do KG Kedyw kryptonim "Las" jako łączniczka tworzącego się Zespołu mjr Sana /Jan Mielczarski - poprz. pseudonimy "Rak" i "Kar"/. Do Zespołu Sana przejęłam pięciu cichociemnych i trzech członków AK z kraju. Do moich podstawowych obowiązków należało utrzymywanie stałego kontaktu z dowódcą oraz łączniczką władz nadrzędnych, spotkania Zespołu z dowódcą w moim lokalu kontaktowym, dostarczania członkom Zespołu wszystkiego co potrzebne do wypełniania ich obowiązków jak również przy wychodzeniu na akcje w terenie ich broni osobistej, którą przechowywałam i konserwowałam w moim podręcznym magazynie. Zespół Sana przygotowywał się do przerzutu na tereny Wielkopolski i Pomorza - Komenda Obszaru Zachodniego AK - a podporządkowany czasowo Oddziałowi "Deska 81" podzielony przez mjra Sana na 2 grupy bojowe, przeprowadzał akcje wysadzania w powietrze kolejowych transportów niemieckich na wschodni front ze Związkiem Radzieckim.

Dnia 4 stycznia 1944 roku wyszłam za mąż za cichociemnego Witolda Pica ps. "Cholewa" posiadającego dokumenty na nazwisko "Jan Bielkiewicz", który poległ w walce z Niemcami wraz z drugim członkiem Zespołu w dniu 22 marca 1944 roku we wsi Kaski pod Szymanowem, w czasie transportu broni po ostatniej akcji w której brał udział.

W czerwcu 1944 r. wobec przedłużającego się terminu przerzutu na tereny zachodnie, Zespół Sana został przydzielony do "Anatola" i prowadził dalszą działalność na terenie Warszawy.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał mnie w dzielnicy Ochota, dokąd udałam się z rozkazami mjra Sana dla zamieszkałych tam 2 cichociemnych z naszego Zespołu. Razem z jednym z nich Henrykiem Jachcińskim ps. "Kret" zgłosiłam się do placówki powstańczej przy ul. Kaliskiej do Kompanii "Gustaw". Wobec przeważającej siły Niemców i Ukraińców /Własowców/ walka powstańców w tej dzielnicy zakończyła się po 9 dniach. Część powstańców zdołała przebić się za miasto, ja otrzymałam rozkaz przeniesienia meldunku do Śródmieścia do Dowództwa Powstania.



Niestety tego rozkazu już nie byłam w stanie wykonać, gdyż w czasie gwałtownego ataku Niemców oraz natychmiastowego zajęcia dzielnicy i wypędzenia ludności z domów i ulic, zostałam również zapędzona na plac zwany "Zieleniakiem", z którego po tragicznej nocy morderstw i gwałtów wywieziono mnie przez Pruszków do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W Brzezince znalazłam się dnia 14 sierpnia 1944 r., następnym obozem do którego zostałam przetransportowana to Ravensbrück i kolejno Buchenwald - oddział Magdeburg, gdzie pracowałam przymusowo w fabryce amunicji.

13 kwietnia 1945 r. w czasie transportu do następnego obozu koncentracyjnego na wschód od Magdeburga, udało mi się uciec pod miasteczkiem Woltersdorf; wraz z przebywającą również w tym obozie instruktorką PWK Ireną Markowską, z którą w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach doczekałyśmy zajęcia tych terenów przez wojska radzieckie. W dniu 9 maja 1945 r. dniu zakończenia wojny, wyruszyłyśmy pieszo do kraju, dokąd przybyłyśmy 12 czerwca 1945 r.

Po powrocie do Warszawy mimo złego stanu zdrowia musiałam rozpocząć pracę zarobkową, jednak wobec poważnych schorzeń i związanych z tym częstych pobytów w szpitalach, zostałam po 5 latach zwolniona z pracy i otrzymałam uznanie inwalidztwa, które w roku 1975 na podstawie nowych ustaw zostało uznane jako inwalidztwo wojenne. W czasie mojej krótkiej pracy w Polskim Radio w Warszawie włączałam się w miarę moich możliwości w prace aktywu Związku Zawodowego PR pełniąc funkcję "Męża Zaufania" wydziału, w organizowanie kolonii dla dzieci pracowników itp. Jednocześnie wstąpiłam do ~~wyższej~~ ~~organizacji~~ Związku b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych oraz po uzgodnieniu na pierwszym oficjalnym spotkaniu cichociemnych w Warszawie w którym brałam udział w dniu 20.11. 1966 r. do ZBoWiD-u przekształconego obecnie na Związek Kombatanów RP i Byłych   
 ✓ Więźniów Politycznych, w którego pracach biorę czynny udział. Jestem również członkinią koła PCK i Środowiska Szpitali Wojennych działającego w ramach środowiska Żołnierzy WP wojny obronnej 1939 r. przy ZKRP i BWP. Należę do Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem w jego Oddziale Warszawskim.

Z całej mojej rodziny żyje tylko moja siostra, która po wojnie zamieszkała wraz z mężem w Bydgoszczy, a po jego śmierci przeniosła się do Puszczykówka k/Poznania na stały pobyt. Ja mieszkam w Warszawie sama, jestem rozwiedziona z moim drugim mężem Zbigniewem Pakalskim, a moim źródłem utrzymania jest renta inwalidy wojennego I grupy. Wszystkie moje dokumenty i fotografie z okresu przedwojennego i okupacji spłonęły wraz z moim mieszkaniem / i domem / przy ul. Ossolińskich 6 w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

Odznaczenia - na podstawie wniosków złożonych przez majora Sana, nie weryfikowane:  
w grudniu 1943 r. - Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami  
w kwietniu 1944 r. - Krzyż Walecznych

otrzymane po wojnie:

Krzyż Armii Krajowej z Londynu /1971 r./, Medal Zwycięstwa i Wolności  
Odznaka Grunwaldzka, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,  
Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Oświęcimski, Złota Odznaka Honorowa "Za zasługi dla Warszawy" oraz liczne odznaki i dyplomy za pracę społeczną.



21/4

Wzmianki o mojej służbie wojennej dotyczącej cichociemnych ukazały się w prasie i wydawnictwach, których wybrane tytuły podają:

Cichociemni w Warszawie - Michalina Paczkowska, Za Wolność i Lud Nr 24/285/16-31.12, 1966 r.

Siódemka Majora "Sana" - Jędrzej Tucholski, WTK Nr 27 3.07.1977 r.

Żeby nikt nie miał wątpliwości - Jan Szatsznajder, Gazeta Robotnicza Wrocław 2.01.87r.

oraz książki:

Cichociemni - Jędrzej Tucholski, PAX wyd. I/1984, II/1985 i III/1988

Uparci - Ryszard Nuszkiewicz, PAX 1983

Dajcie Im Imię - Cezary Leżeński, PAX 1985

Cichociemni z Polski do Polski - KAW 1985, Jan Szatsznajder

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1994 r.

*Stefania Pakalska*  
/Stefania Pakalska/



IV. Korespondencja:

- list Stefanii Pakalskiej do E. 2., z dn. 15.04.1994 r.  
Rkp. oryg. k. 1, s. 1.





podm. kw. 1

Warszawa, 15.04.1994 r.

10/1

Wpłynęło dnia 22.04.94

L.dz. 401/WSK/94

Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję za list i zainteresowanie się moją działalnością w służbie wojennej. Wykonanie poleceń mi przez Pana zadania okazało się dość trudne ze względu na coraz bardziej kłopotliwie spowodowane postępującą chorobą i wiekiem. Przez nie wybierałem opóźnienia odpowiadając. Bardzo często łapałem myśli, do przeszłości, ale tylko w snach czterech ścianach, prosto mi leży w moim charakterze dnie nie się swymi wspomnieniami z mojej działalności, która nie należała precyzyjnie do wyjątkowej, a była jedną z przeciętnych, leżąca w normalnych obowiązach służby oficerskiej. W żargonowej relacji zgodnie z otrzymanym kwestionariuszem stawałam się podać wszystkie dane dotyczące państwa, napewno brakuje w nich niektórych kryptoniwów, dat itp. ale można je napewno skonfrontować z dokumentacją wykazaną w odnośnych wyplanimetriach, zwiastora u żołnierza Tucholskiego.

Nie mogę też udzielić Panu informacji dotyczących Korpusu Ładności jako i o służbie powierzonej tamistkich, gdyż poza Heling Kormale nie utrzymywałam po wojnie żadnych kontaktów z osobami, z którymi współpracowałam przed wojną i w czasie okupacji. Poje trudne sprawy zdrowotne i osobiste wyłaczają mnie często z życia towarzyskiego.

Zgodnie z Panu zyczeniem rozmawiałam telefonicznie z p. Marią Stopień, która przesyła Panu serdeczne pozdrowienia i czeka na Panu przyjazd do Warszawy i obiecała książki.

Łasce służby i serdeczne pozdrowienia

Pozostaję

Stefania Pakalska

J. 426/WSK

AK  
Warszawa  
Cd Auschwitz  
Ravensbrück

WILCZAK Stefania

1 v° Pic

2 v° Pakalska

ps. "Sigma", "Zenka"

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty informacyjne: 1.



i

J. 426/WSK

AK  
Warszawa  
Kd Auschwitz  
R. 1945.

WILCZAK Stefania

1 r° Pic

2 r° Pakalska

ps. "Sigma", "Zenka"

2 r. Relacja

B. Rojek 2015

**WILCZAK STEFANIA**

